Nr 339. Kraków, Piątek 25 Lipca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41, dla numerów zamiejscowych 1572.—Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 8. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: He[illegible] (sprzedaż oddzielnych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. [illegible] & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougem[illegible] 4.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.
Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.
Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zabiegi o pokój.

(Telegr. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 25 lipca.

Zamierzone rokowania o zawieszenie broni w Niszu nie odbędą się. Wszystkie rokowania przeniesiono do Bukaresztu, gdzie równocześnie będą pertraktować o zawieszenie broni i pokój.

Serbia wogóle odmawia żądaniu Bułgaryi o zawieszenie broni, Grecya również nie chce się zgodzić na zawieszenie broni i żąda nadto zgody Bułgaryi na autonomię Tracyi.

Marsz armii tureckiej wywołuje zakłopotanie nietylko w stolicach mocarstw, ale także w stolicach państw bałkańskich. Turcya wkroczyła już na terytoryum starobułgarskie i maszeruje na Jamboli wzdłuż rzeki Tondja.

Poseł bułgarski w Wiedniu Sałabaszew zjawił się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych i wręczył notę rządu bułgarskiego, zawierającą protest Bułgaryi przeciw bezprawnemu postępowaniu Turcyi i prośbę o interwencyę Austryi. Podobne kroki przedsięwzięli posłowie bułgarscy we wszystkich innych stolicach mocarstw.

W Londynie odbyła się wczoraj konferencya ambasadorów, na której miano omawiać ewentualną interwencyę mocarstw w Konstantynopolu, co do której dotąd między mocarstwami niema zgody.

Pojawiła się również wiadomość, jakoby Rumunia na podstawie mandatu udzielonego jej przez Europę miała objąć zadanie wyparcia Turków z Adryanopola. „N. W. Abendblatt" dowiaduje się ze strony informowanej, że oficyalnie nic o tem nie wiadomo, ale przyznają możliwość takiego planu. W kołach tych zdają sobie sprawę z tego, że Turków będzie bardzo trudno wyprzeć z Adryanopola, z pewnością bowiem nie będzie reagować na żadne rady i kroki dyplomatyczne i stawi zbrojny opór.

Rumunia niewątpliwie wyparłaby Turków z Adryanopola, gdyby otrzymała taki mandat od Europy, ale wyłania się kwestya, kto i w jaki sposób miałby udzielić Rumunii odszkodowania za poniesione w tej wyprawie ofiary.

Bukareszt, 25 lipca.

W sytuacyi dyplomatycznej od onegdaj zaszła ważna zmiana. Rząd serbski porzucił swe dotychczasowe stanowisko w sprawie wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i wyraził obecnie życzenie, aby cały kompleks kwestyi poddany był pod dyskusyę, podczas gdy kroki nieprzyjacielskie w międzyczasie będą trwały dalej. Serbia uzasadnia to tem, że wiadomości alarmujące z Sofii były przesadzone. Rząd serbski temsamem przyłączył się do zapatrywania Grecyi.

Z reunionu ambasadorów.

Londyn. Reunion ambasadorów obradował wczoraj od godziny 3 do 6 i pół. Naradzano się nad krokami, jakie należałoby przedsięwziąć wobec Turcyi z powodu przekroczenia granicy Enos Midia. Wszyscy zgodzili się na to, że coś musi nastąpić, aby podtrzymać zarządzenia mocarstw, żadnego formalnego wniosku jednak nie zgłoszono. **Wiadomość, że Turcy maszerują na Filipopol, wywołała wzburzenie.**

Następna konferencya odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Włochy za pokojem.

Belgrad. Na wczorajszej radzie ministrów odczytano notę rządu rumuńskiego, donoszącą, że Włochy zwróciły się do rządu rumuńskiego z wezwaniem rychłego zawarcia pokoju z Bułgaryą. W Belgradzie sądzą, że Włochy uczyniły to na prośbę Austryi.

Król do króla.

Sofia. Król Karol wystosował wczoraj do króla bułgarskiego bardzo serdeczną depeszę, w której podaje do wiadomości, że Rumunia już zaproponowała Serbii i Grecyi natychmiastowe zawarcie zawieszenia broni. Dla przyspieszenia akcyi rumuński pełnomocnik wojskowy w głównej kwaterze serbskiej wysłany został jako delegat do Niszu.

O wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich.

Belgrad. Rozstrzygnięcie o nowym wniosku rumuńskim, według którego w Niszu ma być osiągnięte porozumienie co do wstrzymania kroków nieprzyjacielskich przed rozpoczęciem rokowań w Bukareszcie, nastąpi w ciągu dnia dzisiejszego.

Serbowie i Turcy w Starej Bułgaryi.

Belgrad. (Urzęd.) Po dwudniowych walkach Belegradczik został zajęty.

Sofia. Według doniesień urzędowych, kilka band baszybożuków przekroczyło starą granicę bułgarską i maszeruje ku Jamboli. Podpalili kilka wsi i znęcają się nad ludnością.

Protest Bułgaryi.

Sofia. Gdy nadeszła wiadomość o wtargnięciu Turcyi na obszar bułgarski, wszyscy posłowie mocarstw zaproszeni zostali do pałacu, gdzie król i minister spraw zagranicznych dali wyraz oburzeniu z powodu tego naruszenia prawa międzynarodowego i prosili o natychmiastową interwencyę mocarstw.

Sofia. (Agencya bułg.) Z powodu wtargnięcia wojsk tureckich w obszar starobułgarski minister Genadjew wystosował do wielkiego wezyra depeszę, w której domaga się natychmiastowego wycofania wojsk, których pochód mógłby wywołać nowe ciężkie zawikłania i przeszkodzić dobrym trwałym stosunkom między Bułgaryą a Turcyą. Minister prosi posłów mocarstw, aby u swoich rządów działali w tym duchu, aby mocarstwa w Konstantynopolu podjęły bezpośrednio w formie jak najbardziej kategorycznej kroki w sprawie wycofania wojsk tureckich. Posłowie bułgarscy za granicą otrzymali polecenie poczynienia w tym samym duchu przedstawień.

Odpowiedź wielkiego wezyra.

Konstantynopol. Jak słychać, wielki wezyr odpowiedział na protest bułgarskiego ministra spraw zagranicznych, że Bułgarya niema prawa protestowania przeciw postępowaniu Turcyi, skoro sama zniweczyła traktat londyński.

Zamiary Turcyi.

Konstantynopol. Porta odpowiedziała Bułgaryi, że jest zdecydowana przywrócić naturalną granicę Marica-Adryanopol.

Turcy w Mustafa Pasza.

Frankfurt. „Frankf. Ztg" donosi, że Mustafa Pasza zostało podpalone przez Turków. Oddziały tureckie znajdują się już daleko poza Adryanopolem.

Upomnienie Turcyi przez Anglię.

Londyn. „Westm. Gaz." upomina Turcyę, aby porzuciła swą politykę, dążącą do obsadzenia z powrotem Tracyi i Adryanopola a skoncentrowała całą swą siłę na Azyę. Powrót Turcyi do Tracyi sprzeciwia się jej trwałym interesom, przeciąga w ten sposób walki, w których Anglia nie może jej pomódz.

Dziennik pisze dalej: Rozumiemy bardzo dobrze antypatye, jakie Mahometanie w Indyach i innych krajach odczuwają wobec środków przymusowych mocarstw europejskich, stosowananych wobec Turcyi, musimy ich jednakże prosić, aby rozważyli, jak wielką byłaby odpowiedzialność, gdybyśmy się odwrócili od innych mocarstw i udzielali Turcyi rad, które byłyby zgubnemi, zdaniem naszem, dla ich trwałych interesów. Najlepszym rozwiązaniem dla wszystkich stron, łącznie z Turcyą, jest, aby mocarstwa trzymały się razem i wspólnie działały.

Kroki Rosyi.

Petersburg. Prasa protestuje stanowczo przeciwko postępowaniu Turcyi i domaga się wkroczenia Rosyi nawet na własną rękę. Dzienniki wyrażają przekonanie, że Rosya powinna odegrać w tej sprawie pierwszą rolę.

Londyn. „Daily Chronicle" donosi, że Rosya skoncentrowała na Kaukazie wielkie masy wojska. W południowej Rosyi odbywają się ogromne transporty wojsk.

Petersburg. Cała eskadra czarnomorska wyjechała z Sebastopola pod komendą admirała Eberharda.

„Deń" donosi, że Rosya niezawodnie zmusi Turcyę do wycofania się poza linię Enos-Midia.

Wiedeń. Petersburski korespondent c. k. Biura korespondencyjnego zaprzecza informacyom o wyjeździe floty czarnomorskiej.

Berlin. Nikt tu nie wierzy, aby flota czarnomorska która, jak jest faktem, wyjechała z Sebastopola, miała tylko odbywać ćwiczenia na morzu Czarnem. Sądzą, że flota ta znajduje się w drodze do Konstantynopola, aby urządzić demonstracyę, celem wywarcia nacisku na Turcyę w sprawie Adryanopola.

Demonstracya flotowa.

(Telegr. „N. Reformy").

Paryż. „Matin" donosi, że Rosya zamierza na wypadek nieudania się akcyi dyplomatycznej w Konstantynopolu okupować Armenię. Okupacya ta jednak nie będzie miała charakteru trwałego. Rosya opuści natychmiast Armenię, skoro tylko Turcya wycofa się z powrotem poza linię Enos-Midia.

W kołach dyplomatycznych bardzo niechętnie widzieliby taką akcyę rosyjską i sądzą, że Anglia nie zgodzi się na taką okupacyę.

Dalej donosi „Matin", że rząd niemiecki ostrzegał przed stosowaniem represaliów wobec Turcyi i dodaje, że Rosya przedsięwzięłaby swoją akcyę tylko wtedy, gdyby też inne mocarstwa na nią się zgodziły.

„Figaro" sądzi, że prawdopodobnie przyjdzie do demonstracyi flotowej na wodach tureckich.

Włochy za udział w takiej demonstracyi domagają się przyznaia im jednej z wysp Egejskich, zajętych w czasie wojny tripolitańskiej.

Paryż, 25 lipca.

W rokowaniach z ambasadorami mocarstw udało się Pichonowi stwierdzić, że wszystkie mocarstwa zgodnne są w tem, iż Adryanopol nie powinien pozostać w posiadaniu Turcyi. Dotąd nie ma zgody co do sposobu, w jaki należy zmusić Turcyę do szanowania pokoju. Rosya zamierza zaproponować demonstracyę flotową, którą wykonałaby flota rosyjska morza Czarnego na wodach Bosforu.

Wyjazd eskadry angielskiej.

Londyn. Angielska eskadra, znajdująca się dotąd w Pireus, otrzymała rozkaz wyjazdu w kierunku Bosforu.

Delegaci.

Belgrad. W rokowaniach pokojowych w Bukareszcie ze strony Serbii weźmie udział premier Pasicz, posłowie Spalajkowicz i Risticz, dwaj oficerowie sztabu generalnego i dwaj sekretarze ministeryalni.

Ateny. Na konferencyę do Bukaresztu delegowany będzie prezydent gabinetu Venizelos.

Odparte ataki Serbów.

Sofia, (Agencya bułg.) Wczoraj w okolicy Pirot panował spokój. Koło Vlasiny ataki Serbów zostały odparte i Serbowie wyparci z obszaru bułgarskiego.

Klęska po klęsce.

Ateny. (Ag. at). Ministerstwo wojny ogłasza depeszę z głównej kwatery, stwierdzającą, że na prawem skrzydle armii greckiej trwa pościg nieprzyjaciela. Wojsko greckie obsadziła Dobrynicę i Banicę i dalej obsadza dolinę Kresna. — Na lewem bowiem skrzydle nieprzyjaciel ponosząc klęskę po klęsce, na całej linii cofa się, ścigany przez Greków.

Londyn. Z Sofii donoszą do „Times", że wojska bułgarskie cofnęły się już do Dibrent na starej granicy bułgarsko tureckiej. Bułgarzy podpalili Dimotikę.

Sofia. Turcy udali się z Kirk-Kilisse do Kasilagacz, paląc po drodze wszystkie wsie i wycinając ludność.

Konstantynopol. Wedle oficyalnych wiadomości, wojska tureckie obsadziły Dedeagacz.

Berlin. Tutejsza kolonia młodoturecka otrzymała od Euver beja z Adryanopola telegram, donoszący, że armia turecka maszeruje dalej na północ.

Wieści o wojnie grecko-tureckiej.

Wiedeń. „Suedslav. Corresp." donosi z Aten: Panuje tu wielkie niezadowolenie z powodu marszu tureckiego, ponieważ Grecy podnoszą obecnie pretensye do Tracyi. Obawiają się, że przyjdzie do nowej wojny między Grecyą a Turcyą o Tracyę.

Rokowania między Turcyą a Grecyą, które toczyły się w ostatnich dniach i miały już być zakończone, zostały zerwane pod wpływem sukcesów Turcyi w Tracyi.

Przeciw autonomii Macedonii.

Petersburg. Serbia zawiadomiła rząd petersburski, że nie dopuści do dyskusyi nad ewentualnym projektem autonomii Macedonii.

Budapeszt. Wobec zarzutów prasy serbskiej, skierowanych przeciw Austryi za rzekomy jej zamiar zaproponowania autonomii Macedonii, — przypomina „Pester Lloyd", że premier serbski Pasicz w mowie swojej, wygłoszonej w skupczynie, poruszył myśl autonomii Macedonii; coprawda było to jeszcze przed zwycięstwami nad Bułgarami.

Kronika wojenna.

Sofia. Miasto przedstawia niezwykły widok. Codziennie przybywają nieszczęśliwi zbiegowie, uciekający przed Rumunami, Turkami, Grekami i Serbami.

Sofia. W Rodosto burmistrz miasta ofarował Turkom poddanie miasta, Turcy jednak propozycyę tę odrzucili, oświadczając, że muszą miasto zdobyć, co też zrobili i wymordowali 700 Armeńczyków.

Sofia. (Ag. bułg). Po 14 dniowej przerwie nadeszła tu pierwsza poczta listowa.

* * *

Salonika. Biuro prasowe greckie ogłasza sprawozdanie o rzeziach i gwałtach bułgarskich, popełnionych w Doxato, które przechodzą rozmiarami gwałty, popełnione w Seres.

Salonika. Połączenie kolejowe między Saloniką a zagranicą od dziś zostanie podjęte via Skoplje z przesiadaniem się w jednem miejscu.

* * *

Ateny. (Ag. at.). Książę Waldemar, kuzyn króla Konstantyna, w entuzyastycznych słowach telegrafuje do króla, że odjechał z Kopenhagi do Grecyi, aby walczyć za świętą sprawę grecką.

* * *

Budapeszt. Z Belgradu donoszą o kilku wypadkach śmierci z powodu cholery.

Posłuchania w sprawie czeskiej.

(Telegr. „N. Reformy").

Ischl. Wczoraj byli u cesarza na dwugodzinnem wspólnem posłuchaniu premier hr. Stürgkh i minister spraw wewnętrznych bar. Heinold. Dzisiaj przyjmie cesarz na posłuchaniu ponownie ministra Heinolda, jakoteż marszałka czeskiego ks. Lobkowitza.

Wszystkie rokowania referenta finansowego Wydziału krajowego Czech dr Pinkasa rozbiły się, tak, że zamianowanie komisyi administracyjnej dla Czech jest pewnem. Komisya ta składać się będzie wyłącznie z urzędników obu narodowości wedle pewnego klucza.

Wczoraj przybył do Ischlu także wiceprezydent namiestnictwa praskiego dr Herget, upatrzony na przewodniczącego komisyi administracyjnej, której zamianowanie nastąpi zapewne w przyszłym tygodniu. Komisya ta zajmie się wyłącznie agendami, umożliwiającemi dalszą administracyę kraju, z wyłączeniem kwestyi politycznych. Wobec tego pogłoski, iż komisya ta miałaby oktrojować ugodę, są nieprawdziwemi.

Nowe budowle w kraju.

(Telefonem).

Lwów. Jak się dowiaduję, wszystkie interesowane czynniki zgodziły się już na projekt budowy nowego gmachu dyrekcyi pocztowej we Lwowie i wezwały namiestnictwo galicyjskie do natychmiastowego rozpisania rozprawy ofertowej i oddania budowy przedsiębiorcom we własnym zakresie działania bez ponownego odnoszenia się do rządu wiedeńskiego. Wobec tego roboty będą mogły rozpocząć się za kilka tygodni.

Zarazem dowiaduję się, że upoważniono także namiestnictwo do rozpisania rozprawy ofertowej na budowę nowego gmachu gimnazyum w Podgórzu, również bez odnoszenia się do Wiednia. Sprawa ta, ciągnąca się już od dłuższego czasu, została zatem dzięki staraniom Koła polskiego i ministra dla Galicyi w sposób pomyślny załatwiona.

Telegramy

z dnia 25 lipca.

Sprawa zwołania Sejmu.

Wiedeń. „Neuer Wiener Abendblatt" donosi ze Lwowa: Sejm zbierze się z początkiem września ze względu na konieczność wdrożenia akcyi zapomogowej z powodu klęsk elemetarnych.

Nowe komendy korpuśne.

Wiedeń. Jak donosi „Die Zeit", w kołach wojskowych istnieje zamiar utworzenia trzech nowych komend korpuśnych w Stanisławowie, w Czerniowcach i w Celowcu. — Utworzenie tych korpusów jest odpowiedzią na zarządzenia wojskowe Rosyi.

Bunt gwardzistów papieskich.

Rzym. (Ag. Stefani). Ruch wśród gwardyi szwajcarskiej można uważać za ukończony. — gwardya służbę pełni normalnie. Pułkownik Repond niebawem odjedzie z powrotem do Szwajcaryi.

Szpiegostwo włoskie.

Rzym. Agencya Stefaniego zaprzecza doniesieniom o doniosłości zdrady stanu de la Rocca. Zajmował on swego czasu zupełnie podrzędne stanowisko w ministerstwie i nie miał przystępu do tajnych dokumentów.

Odkrycie archeologiczne.

Rzym. Komisya archeologiczna włoska odkryła na Krecie świątynię bogów egipskich z posągami marmurowemi.

Lot Leodyum—Paryż.

Hannower. Lotnik Letort wraz z pasażerką na pokładzie wczoraj o godz. 5 rano udał się w dalszą podróż w turze Leodyum—Paryż.

Powstanie w Chinach.

Szanghaj. Powstańcy wczoraj rano dokonali ataku na arsenał w Kiaughian. Atak, który następnie ponowiono, odparto i nieprzyjaciel poniósł straty. Atakujący byli w sile 3000 ludzi, podczas gdy garnizon liczył tylko 1000.

Pekin. Powstańcy zostali zmuszeni do cofnięcia się z Suczaufu na północ od Kiangsu i cofnęli się do prowincyi Anhui, aby czekać na posiłki. Juanszikai oświadczył, że każe zatopić każdy statek, wiozący powstańców, pod jakąkolwiekby flagą pływali.

Nankin. Wśród powstańców panuje wzrastająca dezorganizacya. Ludność obawia się plądrowania, ponieważ powstańcze wojsko domaga się zalegającego żołdu.

Szanghai. (Niem. Tow. kabl.). Według depesz z Nankinu, 22 b. m. powstańcy koło Suczan ponieśli klęskę i musieli się cofnąć z swego stanowiska.

Sensacyjna kradzież.

Paryż ma sensacyę, która mu rozprasza nudy kanikularne: sensacyjny wypadek kradzieży. Zginął na poczcie naszyjnik, posiadający wartość co najmniej 3,750.000 franków. Nadany został jako pakiet pocztowy przez Salomonsa, szefa filii londyńskiego interesu jubilerskiego pod firmą Maks Mayer. Pakiet był polecony i ubezpieczony. Gdy przybył do Londynu, znaleziono w nim zamiast naszyjnika z pereł, 30 kawałeczków cukru. Policya w Paryżu podjęła energiczne śledztwo, na razie bez skutku. Wyznaczono 250.000 franków nagrody.

Mimo całej tajemniczości wypadku stwierdzono jednakże jedną okoliczność, która poniekąd zlokalizowała śledztwo. Nadawca naszyjnika, Salomons, skrzyneczkę z naszyjnikiem, owiniętą w papier i obwiązaną sznurkiem, zaopatrzył w 11 pieczęci z laku, przedstawiających inicyały M. M. Gdy pakiet został doręczony Mayerowi w Londynie, znajdowało się na nim 13 pieczęci, bezładnie, a więc w pospiechu umieszczonych. Salomons udowodnił świadkami, że wykonał pieczęcie płonącym lakiem. Na takich pieczęciach są zawsze ślady dymu. Natomiast na pieczęciach, które znaleziono w Londynie, śladów tych nie było.

Policya i urzędy pocztowe wnoszą stąd, że pieczęcie nowe zostały wykonane z laku, roztopionego w tyglu nad płomieniem spirytusowym. W ten sposób urzędy pocztowe pieczętują lakiem posyłki. Dlatego zarówno w Paryżu, jak w Londynie, dochodzenia policyjne objęły głównie teren pocztowy.

Śledztwo.

„Matin" podaje szczegóły śledztwa policyjnego zarówno w Paryżu, jak w Londynie. Znaleziono podobno poszlaki, które wkrótce mają doprowadzić do sensacyjnego „coup de theatre" — do schwytania złodzieja i do odkrycia karygodnych braków w służbie pocztowej. I tak, cukier mógł być podsunięty do skrzyneczki, to jest do pakietu pocztowego w pięciu miejscach: albo przy nadaniu pakietu w urzędzie pocztowym w Paryżu przy ulicy de Provence, albo w samym urzędzie przy ulic. de Provence, albo w urzędzie głównym przy ulic. du Louvre, albo na parowcu pomiędzy Calais i Londynem, albo wreszcie po przybyciu do Londynu.

Pierwsze przypuszczenie odpada, gdyż — jak udowodniono — Salomons naszyjnik sam umieścił w szkatułce, owinął ją w papier, opieczętował i wręczył urzędnikowi. W urzędzie przy ulicy de Provence pakiet znajdował się przez krótki czas, a mianowicie od godz. pół do 4 do godz. 4 minut 10 po południu. Urzędnik umieścił go w koszu, a następnie w opieczętowanym worku, który odwieziono do urzędu głównego przy ulicy du Louvre. Już łatwiej w urzędzie pocztowym przy ulicy du Louvre można było wyjąć naszyjnik i wsunąć na jego miejsce kostki cukru. Tutaj w szafie za kratą znajdował się pakiet do godziny 7 wieczorem, poczem znowu umieszczono go w worze opieczętowanym.

Z worka — jak twierdzą pewien współpracownik „Matina" i przedstawiciel „Lloyda" — mógł ktoś nieznany wyjąć szkatułkę, wsunąć do niej gdzieś poza urzędem kawałki cukru w miejsce naszyjnika, a następnie szkatułkę ponownie umieścić w worku. Ale nasuwa się pytanie, dlaczegoby złodziej nie miał zniknąć z naszyjnikiem i szkatułką, dlaczego miał ją napowrót opieczętowaną wkładać do worka? Widocznie złodziej w tym wypadku miałby wspólnika w urzędzie i dlatego szkatułkę napowrót umieścił w worku, ażeby ją wspólnik-urzędnik mógł dalej posłać z listem frachtowym i deklaracyą cłową. Brak szkatułki wobec spisu posyłek zostałby natychmiast odkryty.

Z urzędu głównego pakiet automobilem został odwieziony do ambulansu pocztowego, w którym pracują dwaj urzędnicy. Ci nie otwierają worka z posyłkami. Skutkiem tego worek dostał się nietknięty na okręt. Tutaj było dosyć czasu na takzwaną „spoliacyę" pakietu. Ale równocześnie nasuwa się pytanie, czy mogli złodzieje przetrząsnąć kilkadziesiąt worów z posyłkami, ażeby znaleść szkatułkę z naszyjnikiem? Pozostaje przypuszczenie, że kradzieży dokonano w Londynie, co wyświetlić musi policya londyńska.

Władze śledcze skłaniają się do przypuszczenia, że kradzież popełniona została we Francyi, gdyż cukier jest wyrobu francuskiego, a w szkatułce znaleziono kawałek dziennika „Echo de Paris" z dnia 3 lipca.

Złodziej może perły sprzedać bez narażenia się na odkrycie. Jak twierdzi informator „Matina", można każdą perłę okrągłą zmienić do niepoznania, a mianowicie można z niej usunąć najwierzch-

niejszą warstwę, nie umniejszając wartości przedmiotu. Przeciwnie, perły czasem nabierają większego blasku i większej wartości, a żaden jubiler nie odkryje, jak wygląda pierwotnie. Informator „Matina" opowiada, że perły, nabyte za 4000 franków, po takiem obrobieniu sprzedał za 20.000 franków.

Zacieranie śladów.

Do komisaryatu policyi w Neuilly pod Paryżem przybył w poniedziałek wieczorem młody człowiek i opowiedział, że znalazł naszyjnik, który jest może naszyjnikiem skradzionym niedawno. Komisarz odebrał szkatułkę i zaczął badać naszyjnik. Zliczył perły, było ich 61 — tyle co w naszyjniku skradzionym. Układ był taki sam, jak w oryginale. Zgadzała się także waga: 76 gramów. Jubiler, wezwany z sąsiedztwa, uznał perły za prawdziwe.

Znalazca naszyjnika, student nazwiskiem Pierre D., opowiadał, że siedząc w pewnej restauracyi w lasku Bulońskim, obserwował dwóch wykwintnie odzianych gości, którzy siedzieli przy sąsiednim stoliku. Byli obaj widocznie zdenerwowani. Oglądali się, czy ich kto nie obserwuje, poczem jeden uczynił ręką gwałtowny ruch pod stołem. Następnie odeszli obaj. Student zajrzał pod stół i znalazł szkatułkę z naszyjnikiem. Obaj owi mężczyźni, jak twierdzi ów student, pochodzić muszą z Ameryki południowej, a mianowicie z Brazylii.

Wezwano Salomonsa i detektywa Calchasa. Salomons uznał perły za podrobione, a orzeczenie jego potwierdzili urzędowi rzeczoznawcy. A więc złodzieje urządzili tę komedyę dla zatarcia śladów. Ale zadziwić musi szybkość, z jaką wykonali podrobiony duplikat, zgodny w wadze z oryginałem. Chyba że mieli gotowy fałsyfikat przed popełnieniem kradzieży. To przypuszczenie daje pole do najrozmaitszych domysłów. Ale widocznie chodzi o zatarcie śladów.

Detektyw Calchas pracuje z wytężeniem, a tymczasem ludzie znający się na handlu perłami podnieśli, że perły najłatwiej można sprzedać w Indyach. Stąd istnieje przypuszczenie, że złodziej wyjechał może do Bombaju. Inny ślad wiedzie do znanej kawiarni w IX dzielnicy Paryża, gdzie się zbierają pośrednicy w sprzedaży dyamentów. Tam widziano pewnego Żyda z Rosyi, znanego w tej kawiarni, jak studywał pilnie sprawozdania dzienników o kradzieży naszyjnika. Żyd ów jest naczelnikiem międzynarodowej bandy złodziei, kradnących wyłącznie kosztowności.

Kronika.

Kraków, piątek 25 lipca.

Kalendarzyk kościelny: Jakóba apostoła i Krzysztofa męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 01; zachód o godz. 7 m. 31, długość dnia godzin 15 min. 30.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Zmienne, później niższa temperatura, chwilami deszczowo, chłodno, północno-wschodnie żywe wiatry.

Opera i operetka lwowska w Krakowie: „Ewa".

Wystawa obrazów i rzeźb w Towarzystwie Przyjaciół sztuk pięknych (pałac Szczepański).

Wystawa Związku artystów w pawilonie architektury obok parku Jordana otwarta codziennie od 10 rano do 6 wieczorem.

Wystawa przemysłowa w domu Towarzystwa technicznego (ul. Straszewskiego l. 28).

Z opery. W „Tosce" wystąpił wczoraj p. Stan. Jastrzębski, pierwszy tenor opery chorwackiej w Zagrzebiu. Śpiewak, obdarzony głosem wydatnym, o bardzo pięknej barwie, podobał się ogólnie licznie zebranej publiczności. Toskę śpiewała p. Korolewicz-Waydowa, Scarpią był p. Okoński. Popołudniu zamieścimy sprawozdanie naszego referenta muzycznego.

Cofnięcie skargi przeciw artystom krakowskim. Od obrońcy aresztowanych na Węgrzech artystów malarzy pp. K. i L. dra Seweryna Gottlieba otrzymaliśmy wczoraj wieczorem z Lewoczy telegram z doniesieniem, iż skarga przeciw kobu artystom malarzom została cofnięta.

Dom uniwersytetu ludowego. Z zarządu uniw. ludowego otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 233 „N. Reformy" znajdujemy w sprawozdaniu z posiedzenia Rady miejskiej wyjaśnienie p. prezydenta, jakoby sprawa gruntu dla uniwersytetu ludowego nie mogła być załatwioną, gdyż uniwersytet ludowy nie wykazał potrzebnego na ten cel kapitału.

Otóż stwierdzić należy, że Towarzystwo budowy domu dla uniwersytetu ludowego posiada już 30 tysięcy koron kapitału zadeklarowanego, a 24.000 wpłaconego, o czem prezydyum zostało zawiadomione, w ustnych pertraktacyach zresztą z p. prezydentem ten warunek nigdy nie był wcale wymieniany.

Wyprzedaż dzieł Matejki. Z Paryża donosi korespondent „Kuryera Warszawskiego":

Przed kilku dniami gruchnęła wśród kolonii polskiej nieprawdopodobna wiadomość o przywiezieniu nad Sekwanę całego zbioru dzieł Jana Matejki na sprzedaż! Wiadomość ta sprawdziła się dosłownie. Kolekcya składa się z 80 szkiców rysunków, szkiców, akwarel, notatek malarskich i olejnych rzutów; pochodzenie jej żadnej nie ulega wątpliwości, gdyż sprzedawczynią jest p. Janowa Matejkowa. Według wieści, ten zbiór jest dopiero pierwszą cząstką kolekcyi całej, sięgającej sześciuset numerów i rzekomo również skazanej na wywóz do Paryża.

Tragizm tego eksportu powiększa okoliczność, że wysprzedaż rozpoczyna się w warunkach opłakanych. Paryż jest wyludniony z Polaków możnych i takich, którzyby chętnie ocalili dla kraju niejedno dzieło nieśmiertelnego mistrza. Francuzi zaś słabe mają wyobrażenie o tem, kim jest, egzotyczny dla nich, „Mateżko" — smutnie tedy układa się horoskop tej pierwszej wysprzedaży. Dzieła, które mogłyby być ozdobą naszych przyszłych muzeów, zdobędą najwyżej ściany pałacowych galeryi, pójdą, za liche grosz, tam, kędy trzeciorzędny rozpiera się spekulant.

Od siebie dodajemy, że żona mistrza Jana Matejki dawno nie żyje, widocznie czyni to ktoś inny z rodziny.

Przygoda prof. Zdziechowskiego. — „Nowoje Wremia" zamieszcza następującą notatkę: Towarzystwo historyi i starożytności w Odesie posiada obfity zbiór portretów działaczów słowiańskich wszelkich krajów. — Niedawno na prośbę jednego z członków, blisko stojących Towarzystwa, przysłał swój portret profesor uniwersytetu krakowskiego, Maryan Zdziechowski. W liście, towarzyszącym portretowi, prof. Zdziechowski postawił za warunek, żeby w muzeum Towarzystwa nie umieszczano jego portretu pod żadnym pozorem koło któregoś z rosyjskich działaczów Słowiańszczyzny, co byłoby dla niego wysoce nieprzyjemnem, ale żeby portret jego powieszono obok jakiegoś Chorwata i Słowaka.

„Oczywiście — kończy „Nowoje Wremia" — odeskie Towarzystwo historyczno-archeologiczne natychmiast zwróciło prof. Zdziechowskiemu jego portret".

Wycieczki cyklistów. W niedzielę 27 b. m. urządza krakowski klub cyklistów i motorzystów wycieczkę do Czerny obok Krzeszowic. — Zbiórka przed lokalem klubu przy ul. Loretańskiej l. 6 o godz. pół do 9, wyjazd o godz. 9 rano. Dla osób chcących wyjechać pociągiem, wyjazd o godz. 1·42 popoł. Zarazem zawiadamia się, że w niedzielę 3 sierpnia urządza klub wycieczkę dwudniową do Ojcowa. Zgłoszenia przyjmuje się w klubie do dnia 1 sierpnia włącznie. Chcący wziąć udział w wycieczce, winni postarać się o przepustkę, lub zgłosić się o ile możności wcześniej w klubie, gdyż klub stara się o jedną przepustkę dla całej wycieczki. Program wycieczki zostanie ogłoszony w dniach najbliższych.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. L. Steczkowskiego, złożyło Koło kobiet Tow. pomocy przemysłowej w Krakowie 25 K na zapomogi dla niezamożnych uczenic kursów powyższego Koła na ręce prezesowej p. Steczkowskiej.

Zraniony przez lwa na przedstawieniu. Ze Lwowa donoszą: W produkującym się na pl. Zbożowym cyrku we środę w czasie przedstawienia lew „Romulus" zaszedł niespostrzeżenie pogromcę Rudolfa Kludskiego i szarpnął go za lewe udo, że przedarł spodnie i dotkliwie go skaleczył. Mimo rany p. Kludsky odbył przedstawienie do końca, poczem dopiero dał sobie opatrzyć ranę.

Sprawca zamachu na dyrektora gimnazyum w Żółkwi dra Eljasza, Michalczuk, stanie, jak ze Lwowa telefonują, przed trybunałem orzekającym dnia 29 b. m.

Choroba Macocha. Dzienniki warszawskie donoszą: Damazy Macoch w ostatnich czasach ciężko zapadł na zdrowiu. Na szyi jego pojawiły się wrzody tuberkuliczne, które operowano. Zdaniem lekarzy, dni Macocha są policzone.

O sprzeniewierzenie. Z Warszawy donoszą: Bolesław Czepieliński, b. buchalter magistratu m. Warszawy, skazany został na dwa miesiące więzienia za przywłaszczenie 265 rubli kaucyi, złożonej w marcu 1911 roku przed jakąś licytacyą.

Kongres dla spraw ratownictwa. W czasie od 9 do 15 września odbędzie się w Wiedniu II międzynarodowy kongres dla spraw ratownictwa i wypadków. Kongres będzie obradował w gmachu parlamentarnym. W pracach bierze udział szereg komitetów narodowych. Na czele komitetu galic. stoi prof. dr Wicherkiewicz.

Aresztowanie austryackich wycieczkowców na granicy rumuńskiej. We wtorek 22 b. m. zatrzymał komisarz policyi w rumuńskiej granicznej miejscowości Mihaleny 4 wycieczkowców z Austryi, a między nimi wiedeńskiego dziennikarza Heliosa i zażądał od nich paszportów. Gdy ci temu zadość uczynić nie mogli, kazał ich aresztować i dopiero później wskutek interwencyi tamtejszego obywatela, który skonstatował identyczność aresztowanych, wypuszczono ich na wolność.

Ofiary płomieni. Obecnie ustalono już liczbę ofiar strasznego pożaru w fabryce odzieży dla robotników, w Binghampton, w Stanach Zjednoczonych: Spłonęło żywcem 62 dziewcząt, 30 zaś odniosło ciężkie poparzenia i rany. Przeważnie są to Polki w wieku do lat 20. Gdy rozległ się sygnał alarmający, dziewczęta myślały, że jest to próbna sygnalizacya i nie zwracały na to uwagi. Dopiero, gdy całą fabrykę otoczyły płomienie, dziewczęta spostrzegły niebezpieczeństwo, ale wszelki ratunek był już spóźniony. Drabiny ratunkowe rozpaliły się do tego stopnia, że nie można było wejść na nie. Po 20 minutach mury fabryki runęły i pogrzebały ofiary katastrofy. Otaczające gmach fabryki tłumy słyszały przeraźliwe jęki nieszczęśliwych. Robotnice pracujące na czwartym piętrze, spostrzegły pożar zbyt późno i rzuciły się na schody, ale musiały się cofnąć wobec gryzącego dymu. Wtedy usiłowały uratować się przez okna, ale i z tej strony ratunek był niemożliwy, gdyż płomienie buchały ponad dach. Pożar powstał wskutek rzucenia papierosa do pudła z celuloidem. Z pod gruzów spalonej fabryki w Binghampton wydobyto dotąd 22 ciała; 40 leży jeszcze w gruzach. Zwłok niepodobna rozpoznać.

FR. HERCZEG.

CHŁOPCZYK.

(Dokończenie.)

Odtąd nie widziano go w domu. A teraz, kiedy Wilma była znowu w towarzystwie narzeczonego, opanował ją ogromny, ciężki, przygniatający smutek, który — czuła to — nie opuści ją na całe życie.

Baron podjął na nowo rozmowę. Jego niemiły głos zbudził Wilmę nagle z tych przywidzeń.

— Nie chciałbym krytykować tego gościnnego domu, ale uważam. że ci Boorowie de Ilonda więcej posiadają temperamentu, aniżeli dobrego smaku. Marzą o rycerskości, żaden zaś nie chce być człowiekiem normalnym. Stary kuleje przecież dlatego, że swojego czasu skoczył z drugiego piętra, gwoli jakiejś czerwonej szmatki...

Rozmowa urwała się znowu. Śród ciemnych krzewów w ogrodzie zabłysły czerwone światła pochodni.

— No, cóż powiedziałem? — kpił baron. — Młody Seladon jest...

Przed zamkiem zatrzymał się wóz. — Młody człowiek, silny, szeroki w barach, o profilu i charakterystycznej cerze Boorów skoczył z kozła.

Matka pierwsza powitała go rozwartemi ramionami.

— Wiktor! Jesteś przecież... Gdzieżeś był, nicponiu jeden! Jezus, Marya, jakże ty wyglądasz?

Potężna sylweta starego Boora zbliżała się, kulejąc.

— Oho, mój chłopcze, gdzieżeś to bywał?

Na pół pokorny, na pół wyzywająco, stał młodzieniec przed swym ojcem, jak rozpieszczone dziecko, które dobrze wie, że duża kara go nie czeka.

W tej chwili ukazali się też narzeczeni. Można było przypuszczać, że przyszli tylko dlatego, aby nie okazać się obojętnymi wśród ogólnej radości.

Wiktor, jak gdyby właśnie na tę chwilę czekał, skinął na woźnicę, który podszedł bliżej z pochodnią. Sam zas podszedł do wozu, ściągnął stamtąd coś niekształtnego, zarzucił na ramię i przyniósł aż do stóp Wilmy. W pierwszej chwili wyglądało to jak brudny, postrzępiony dywan, później jednak, skoro to rozpostarto, poznano, że to wspaniała skóra niedźwiedzia, jeszcze krwawa. Łeb z błyszczącymi kłami zwisał zeń. Młodzieniec rzucił czapkę na ziemię i przejechał dłonią po włosach.

— Chciałem kuzynce mojej sprawić jakiś prezent ślubny, a że nie miałem pieniędzy, zdarłem to oto futro z ciała właściciela.. To teraz w salonie dla palących bardzo modne...

Baronowi wypadł monokl z oka. Pani Boer zbladła śmiertelnie i chwyciła kurczowo za ramię męża. Stary jednak, którego nigdy nic nie zdołało zadziwić, flegmatycznie stukał laską w futro.

— No, to już coś jest — rzekł w końcu. — Czy zastrzeliłeś zwierza?

Stary służący wysunął się na przód i począł opowiadać o bohaterskim czynie panicza.

— Wczoraj, koło wieczora, panicz rzekł do mnie: Janie, dostaniesz dziesięć reńskich, jak mnie zaprowadzisz do niedźwiedzia. Odpowiedziałem, że łatwiej znaleść tego ludojada, aniżeli go wyminąć. Poszliśmy więc do czarciego jaru, wielmożny pan wiedzą, gdzie; czarci jar zaczyna się ponad lasem szpilkowym. Pełno tam dziwacznych jakichś kamieni. Djabli je tam nagromadzili. Stamtąd zwierz zwykle wychodzi i rzuca się na nasze stada. Panicz szedł naprzód ze strzelbą na ramieniu, ja szedłem za nim. Modliłem się w duszy, a od czasu do czasu udawałem beczenie cielęcia, które zgubiło matkę. Niedźwiedź nie da się w pole wyprowadzić, ale jak czuje, że się z niego naigrawają, wychodzi ze swej kryjówki. Naraz usłyszałem gniewliwy pomruk. Boże w niebiesiech! W jasnem świetle księżyca stał zaledwie na dwadzieścia kroków od nas niedźwiedź! Potężny był to zwierz. Przeraziłem się tak bardzo, że bek cielęcy zamienił się w mej krtani na jakieś krakanie. Panicz zaś przyklęknął, strzelbę zmierzył i jednym strzałem zwierza powalił. Strzał trafił w oko tak celnie, że zwierzę nie wydało głosu z siebie.

Stary sługa skończył i czekał na nagrodę.

Wilma zaś stała oparta o filar werandy i spoglądała ognistem okiem na młodzieńca, którego tryumf upajał.

Tak królewsko pięknym nie widziała go nigdy. Pięknym był w tym blasku czerwonawym pochodni i obcym się jej wydał.

Dumna dziewczyna czuła się upokorzoną, że w tej walce okazała się słabszą i przeczuwała, że ten młodzieniec, który jeszcze wczoraj pod jej oknami żebrał o miłość, jutro z dumnym uśmiechem panować będzie nad sercami i zwyciężać.

I zapomni o dniu wczorajszym i o kobiecie, której żywot płynąć będzie nudnie i biednie wśród otoczenia małego miasteczka.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 24 lipca. Kursa giełdy wiedeńskiej:

Losy: a) procentowe: Austryac. zakładu kredytowego obl. prc. z r. 1880 3-proc. 278·50, Austryackiego zakładu kredyt. z obl. prc. z r. 1889 3-prc. 248·50, Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 273 50, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 234·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 5 proc. 105·50, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 4 złr. 26·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 472·—. Clary złr. 40 m. k. 200·—, Pożyczka m. Lublany 20 złr. 63·25, Czerwonego krzyża austryack. tow. 10 złr. 53·—, Czerwonego krzyża węg. Tow. 5 złr. 31·50, Losy fund. arcyksięcia Rudolfa 10 złr. 91·—, Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 226·75, Tureckie oblig. prem. kolei pro. 227·50, Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 472·—.

Berlin, 24 lipca. Austryackie banknoty 84·65. Spirytus —·—.

Paryż, 24 lipca. Renta 3-prc. 84·60. Mąka 38·—.

Frankfurt, 24 lipca. Austryack. kred. 195·—. Koleje państwowe 149·50. Disconto —·—. Laura —·—.

Usposobienie ospałe.

Wiedeń, 24 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy popołudniowej notowano:

Akcye: Austr. Zakł. kred. 619·50, węg. Zakł. kredyt. 815·—, Anglobanku 332·75, Unionbanku 596·—, Länderbanku 507·75, Bankvereinu 508·50, Bodencredit 1172·—, Galicyjsk. Banku hipotecznego 624·—, Akcye praskiego Banku kredyt. 645·—, Kolei państwowych 693·—, kolei południowej 124·50, kolei północnej —·—, kolei czerniowieckiej 505·—, Alpiny 919·—, Rima Muranyi 691·—, Praskiego Tow. żelaznego 3195·—, Fabryki broni 985·—, Akcye tureckie tyt. 338·—, Gal. Karp. Tow. naft. 818·—, Obl. węg. indemniz. 864·—, Renta majowa 81·55, Austr. renta koron. 81·90, Węgier. renta koron. 81·05, 56-letnie Listy Tow. kred. ziemsk. 81·80, 4% Listy Banku hip. 82·—, 4½% Listy Banku hip. 90·75, 5% Listy Banku hip. —·—, 4% Listy Banku kraj. 82·80, 4½% Listy Banku kraj. 91·50, 4% Gal. Obl. propin. 98·15, 4% Gal. pożyczka kraj. z r. 1893 81·80, 4% pożyczka m. Lwowa 81·50, 4% pożyczka m. Krakowa 80·60, Losy tureckie 228·—, Marki 118·12, Ruble 253·—, Rosyj. pożyczka —·—, Skoda 839·—, Powsz. B. depoz. —·—.

Usposobienie miernie osłabione.

Wiedeń, 24 lipca. Cukier 20·25—20·35; 20·85—20·95 stały. Spirytus i nafta niezmienione.

Berlin, 24 lipca. (Zamknięcie giełdy). Nowy Jork 419·75, Warszawa krótkie —·—, Wiedeń krótkie —·—, Austryackie noty 84·65, Rosyjskie noty 214·85, Amerykańskie noty 419·—, 3% pruskie konsole 74·10, włoskie —·—, 4½ prc. polskie listy zastawne 89·60, Niemiecki bank państwowy 13·—, Austryackie akcye kredytowe 195·25, Berlińskie Towarzystwo handlowe 158·25, Diskonto Komandit 180·62, Austryackie koleje państw. 149·50, Lombardy 16·37, Kanada Pacific 217·25, Losy tureckie —·—, Hohenlohe 1 7·25, Phonix 248·12, Gelsenkirchner 177·25, Hamburg-Ameryka Packetfahrt 137·62, Hausa 284·50, Północny Lloyd —·—.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.